

## **Jarosław Tomaszewicz: Lewica a niepodległość – czym była odrodzona Polska dla różnych nurtów polskiego ruchu lewicowego?**

Poglądy pepesowców nie były jednolite. Hasło „Niepodległość i Socjalizm” było rozmaicie interpretowane – dla jednych ważniejszy był pierwszy, dla innych zaś drugi jego człon. „Starzy” z Józefem Piłsudskim na czele głosili, że pierwszoplanowym zadaniem jest niepodległość, a w niepodległej i demokratycznej Polsce socjalizm będzie stopniowo realizowany. Dla „młodych” ważniejszy okazał się socjalizm – pisze Jarosław Tomaszewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Moraczewski. Niepodległość polskiej lewicy”.

Niepodległość narodowa była w XIX w. koncepcją na wskroś lewicową. Ideę narodu politycznego – samoświadomej i samorządzącej się wspólnoty obywateli – zrodziła Rewolucja Francuska. Jej naturalnym dopełnieniem były hasła wolności, równości i braterstwa jako zasad, na których organizacja narodu miała się opierać. Nacjonalizm ze swą koncepcją samostanowienia narodów miał charakter rewolucyjny, jaskrawo sprzeczny z konserwatywną doktryną legitymizmu – monarchów z Bożej łaski panujących mocą tradycji nad dynastycznymi terytoriami.

Polska lewica wyrosła z powstań niepodległościowych, które łączyły reakcyjny odruch powrotu do „złotego wieku” przedrozbiorowej Rzeczypospolitej z rewolucyjnymi hasłami nowej epoki. Jak zauważył

Jerzy Borejsza, sytuacja geopolityczna zmuszała konserwatywnych szlachciców do wiązania się z europejską skrajną lewicą. Taki był rodowód polskich jakobinów – Józefa Zajączka i Jakuba Jasińskiego, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Gromady Grudziądz, spisków Edwarda hr. Dembowskiego i ks. Piotra Ściegiennego, „Czerwonych” w powstaniu styczniowym, polskich komunardów z Jarosławem Dąbrowskim na czele... I *vice versa*: Marks i Engels podnosili rewolucyjny potencjał polskich dążeń niepodległościowych, a sprawa polska była równie popularna wśród XIX-wiecznej lewicy europejskiej jak sprawa kurdyjska czy palestyńska wśród lewicy współczesnej.

Sytuacja komplikuje się pod koniec XIX stulecia. Pierwsze ugrupowanie socjalistyczne na ziemiach polskich – tzw. Wielki Proletariat – ukształtowało się pod wpływem anarchizującego rosyjskiego narodnictwa. Choć proletariatchycy starannie delimitują terytorialny zakres działalności swojej i rosyjskich narodowolców to zarazem negują (w polemice z Marksem!) potrzebę niepodległości narodowej.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.**

Po rozgromieniu Proletariatu do polskiego socjalizmu powraca hasło niepodległości, jednak marksistowski ruch robotniczy pozostaje rozdwójony. Obok niepodległościowej Polskiej Partii Socjalistycznej wpływy zyskuje Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Teoretyczka SDKPiL Róża Luksemburg uważała, że w przyszłym bezpieczeństwa socjalizmie niepodległość narodowa będzie

niepotrzebna, a w kapitalizmie jest nierealna, co uzasadniała argumentami ekonomicznymi (teoria „organicznego wcielenia” polskiego przemysłu w gospodarki państw zaborczych). Nie negowała praw mniejszości narodowych (w tym polskiej), ale chciała rozwiązać je w ramach zdemokratyzowanego wielonarodowościowego państwa rosyjskiego. Do starcia między koncepcjami PPS i SDKPiL doszło na kongresie Międzynarodówki w Londynie w 1896 r.: pepesowcy zgłosili projekt rezolucji popierający niepodległość Polski, esdecy kontrprojekt odrzucający tę ideę. Wypadkową tego zderzenia stała się uchwała Międzynarodówki uznająca „pełne prawo do samookreślenia wszystkich narodów”, bez wyszczególnienia jednak Polski.

*Po rozgromieniu Proletariatu  
do polskiego socjalizmu  
powraca hasło niepodległości,  
jednak marksistowski ruch  
robotniczy pozostaje  
rozdwojony*

W rzeczywistości również poglądy pepesowców nie były jednolite. Hasło „Niepodległość i Socjalizm” było rozmaicie interpretowane – dla jednych ważniejszy

był pierwszy, dla innych drugi jego człon. „Starzy” z Józefem Piłsudskim na czele głosili, że pierwszoplanowym zadaniem jest niepodległość, a w niepodległej i demokratycznej Polsce socjalizm będzie stopniowo realizowany. O ile przy tym działacze tacy jak Feliks Perl czy Kazimierz Kelles-Krauz szczerze w to wierzyli, o tyle dla piłsudczyków hasła socjalistyczne miały tylko wymiar taktyczny. Dla „młodych” ważniejszy okazał się socjalizm – w 1908 r. hasło niepodległości zastąpili postulatem autonomii (*de facto*: federacji), a dziesięć lat później połączyli się z esdekami w Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Wspomnijmy o jeszcze jednym wariantcie myśli

socjalistycznej – kooperatyzmie Edwarda Abramowskiego, łączącego ideę niepodległości z anarchizującą wizją Rzeczypospolitej Spółdzielczej.

„Starzy” pepesowcy stanowili rdzeń akcji niepodległościowej. Tworzone przez nich Legiony były armią rewolucyjną, która walczyła pod orłem bez korony, tytułowała się „obywatelami”, a jej wódz nosił „siwy strzelca strój”. W rozbijaniu okupanta istotną rolę odegrało Pogotowie Bojowe PPS. Pierwsze rządy niepodległej Polski – Daszyńskiego i Moraczewskiego – były „rządami ludowymi”. Stolicy przed bolszewikami bronił Robotniczy Pułk Obrony Warszawy. Socjaliści walczyli z bronią w ręku o polski Śląsk.

Po przeciwnej stronie barykady stanęli komuniści. Oszołomieni perspektywami wszechświatowej rewolucji z pogardą odrzucali partykularne interesy narodowe w imię Międzynarodowej Republiki Radzieckiej. Bojkotowali „burżuazyjną” polską państwowość. Uczestniczyli w tworzeniu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski – bolszewickiego *quasi*-rządu. Wbrew pozorom jednak identyfikacja z rosyjskim bolszewizmem nie była pełna. Luksemburżyści z wyższością patrzyli na zacofaną Rosję, a jeden z nich Henryk Stein-Domski potępił nawet wkroczenie Armii Czerwonej do Polski.

Stabilizacja państwa polskiego zmusiła komunistów do zmiany strategii. Na czoło KPRP wysunęła się grupa „3W” z działaczką PPS-Lewicy Marią „Werą Kostrzewą” Koszutką na czele. Ci tzw. „większościowcy” uznający realia, proponowali działalność w ramach niepodległej Rzeczypospolitej, obronę swobód demokratycznych,

sojusz z innymi partiami lewicowymi oraz koncesje na rzecz chłopów. Co więcej, komuniści zaczęli sięgać po hasło niepodległości, prezentując się jako jej obrońcy przed międzynarodowym kapitałem (prym wiódł tu Julian Brun-Bronowicz).

„Błąd majowy”, czyli poparcie przez KPP przewrotu Piłsudskiego, spowodował odsunięcie „większościowców” i powrót kursu ultralewicowego. Kompartia pod wodzą Juliana Leszczyńskiego stawiała na natychmiastową rewolucję, której główną siłą miał być nie polski proletariatus, ale uciskane mniejszości narodowe. Polska Republika Rad swą przyszłość miała odnaleźć w ramach ZSRR. Kolejny zwrot nastąpił w 1935 r., gdy pod naciskiem Kominternu komuniści znowu sięgnęli po hasła demokratyczne i niepodległościowe, kreując się na obrońców Polski zagrożonej hitlerowskim imperializmem. Jak widać, w programie komunistycznym niepodległość była podrzędna wobec idei rewolucji, mogła być więc zarówno taktycznie wykorzystywana, jak i zwalczana.

*Kompartia pod wodzą Juliana Leszczyńskiego stawiała na natychmiastową rewolucję, której główną siłą miał być nie polski proletariatus, ale uciskane mniejszości narodowe*

Dla odmiany linia PPS niezmiennie opierała się na pryncypjach Niepodległości i Socjalizmu. Były one jednak rozmaicie interpretowane. Już jesienią 1918 r. zarysowały się trzy

stanowiska. Lewica (Tadeusz Żarski, Jerzy Czeszejko-Sochacki) chciała konsolidacji partii robotniczych i dokonania rewolucji socjalistycznej. W następnym roku wyodrębniła się PPS-Opozycja pod hasłem

niepodległej Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad, a ostatecznie połączyła z komunistami. Rozłąmy o podobnym charakterze miały potem miejsce w 1926 i 1934 roku. Centrum (Ignacy Daszyński, Mieczysław Niedziałkowski) stało na gruncie „konsolidacji demokratycznej” (współpracy z partiami centrolewicowymi) i „rewolucji w majestacie prawa” (przeprowadzenia reform społecznych w ramach ustroju parlamentarnego). Niepodległe państwo miało być demokratycznym instrumentem realizowania interesu klasy robotniczej. Prawe skrzydło (Rajmund Jaworowski, Jędrzej Moraczewski) postulowało „konsolidację narodową” obejmującą w okresie tworzenia państwowości również prawicę. Po odsunięciu Piłsudskiego od władzy grupa ta, licytując się w antyparlamentarnym radykalizmie z komunistami, parła do siłowej konfrontacji w celu przejęcia władzy (1922 i 1923 r.). Po przewrocie majowym jaworszczycy w 1928 r. utworzyli lojalną wobec sanacyjnego rządu PPS dawną Frakcję Rewolucyjną, uważającą się za jedyne orędownika „niepodległościowego socjalizmu”.

Do lewicy niepodległościowej obok PPS i PSL „Wyzwolenie” zaliczali się też piłsudczycy. Wprawdzie z „czerwonego tramwaju wysiedli na przystanku Niepodległość”, nie oznaczało to jednak zerwania z lewicowością jako taką – aż do 1926 r. piłsudczycy byli uważani za lewicę i sami tak się deklarowali. Przykładem może być Wojciech Stpiczyński określający swój obóz mianem „nowej lewicy” czy Konfederacja Ludzi Pracy (m.in. Adam Skwarczyński, Walery Sławek, Tadeusz Hołówko). Dopiero od zjazdu w Nieświeżu zaczyna się przemieszczanie sanacji do centrum polskiej sceny politycznej, gdzie piłsudczycy pozostawali aż do roku 1937, gdy utworzenie OZN zapoczątkowało kolejny, jednoznacznie już prawicowy etap ewolucji. Ale i wtedy na obrzeżach sanacji działało wiele lewicowych grup: Legion Młodych, Zespół Społeczno-Narodowy, Związek Lewicy

Patriotycznej, Związek Rewolucyjnych Piłsudczyków, Kluby Demokratyczne. Wspólnym ich dążeniem było oparcie państwa na zorganizowanych masach pracujących. Co charakterystyczne: lewicowym piłsudczykom przy całym ich radykalizmie społecznym nie wystarczała Polska niepodległa – chcieli Polski mocarstwowej.

Najciekawszym wszakże zjawiskiem w krajobrazie politycznym II Rzeczypospolitej była lewica narodowa, endeckiej (*sic*) proveniencji. W 1908 r. radykalne skrzydło Narodowej Demokracji (Zet), krytykujące ugodową politykę kierownictwa wobec caratu i zarazem silnie akcentujące kwestie socjalne, wyłamało się z obozu narodowego. Rozłamowcy głosili – za XIX-wiecznymi demokratami – *iunctim* między sprawą narodową i społeczną: niepodległość była niemożliwa bez pozyskania mas, a zarazem własne państwo miało umożliwić emancypację ludu. Pierwotny jednak był interes narodowy. Konspiracyjny Zet działał głównie poprzez organizacje społeczne (np. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), tworzył też rozmaite polityczne awatary (Związek Rad Ludowych 1919, Związek Naprawy Rzeczypospolitej 1926, Rada Działaczy Społecznych 1936) lokujące się na lewym skrzydle obozu piłsudczykowskiego. Z inicjatywy Zetu powstała też kierowana przez Kazimierza Zakrzewskiego Generalna Federacja Pracy, która w 1931 r. weszła (wraz m.in. z grupą Moraczewskiego) w skład prosanacyjnego Związku Związków Zawodowych. Ta centrala związkowa głosiła początkowo antypartyjny program „syndykalizmu państwowotwórczego” i pozostawała lojalna wobec rządu, jednak w latach 30. uległa szybkiej radykalizacji, która doprowadziła ją na pozycje anarchizującego rewolucyjnego syndykalizmu. Ale nawet ta skrajnie lewicowa formacja nie wyrzekała się patriotyzmu.

*Jarosław Tomasiewicz*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego